



# KAIROS

Parafia św. Jerzego w Jasienicy

XV NIEDZIELA ZWYKŁA

16.07.2017

nr 7/2017

kairosjasienica@gmail.com

www.parafia-jasienica.pl

## EWANGELIA (MT 13,1-23)

Owego dnia Jezus wyszedł z domu i usiadł nad jeziorem. Wnet zebrały się koło Niego tłumy tak wielkie, że wszedł do łodzi i usiadł, a cały lud stał na brzegu. I mówił im wiele w przypowieściach tymi słowami:

«Oto siewca wyszedł siał. A gdy siał, jedne ziarna padły na drogę, nadleciały ptaki i wydziobały je. Inne padły na grunt skalisty, gdzie niewiele miały ziemi; i wnet powschodziły, bo gleba nie była głęboka. Lecz gdy słońce weszło, przypaliły się i uschły, bo nie miały korzenia. Inne znowu padły między ciernie, a ciernie wybujały i zagłuszyły je. Inne wreszcie padły na ziemię żyzną i plon wydały, jedno stokrotny, drugie sześćdziesięciokrotny, a inne trzydziestokrotny. Kto ma uszy, niechaj słucha!»

Przystąpili do Niego uczniowie i zapytali: «Dlaczego mówisz do nich w przypowieściach?»

On im odpowiedział: «Wam dano poznać tajemnice królestwa niebieskiego, im zaś nie dano. Bo kto ma, temu będzie dodane, i w nadmiarze mieć będzie; kto zaś nie ma, temu zabiorą nawet to, co ma. Dlatego mówię do nich w przypowieściach, że patrząc, nie widzą, i słuchając, nie słyszą ani nie rozumieją. Tak spełnia się na nich przepowiednia Izajasza:

„Słuchać będziecie, a nie zrozumiecie, patrzeć będziecie, a nie zobaczycie. Bo stwardniało serce tego ludu, ich uszy stępiały i oczy swe zamknęli, żeby oczami nie widzieli ani uszami nie słyszeli, ani swym sercem nie rozumieli, i nie nawrócili się, abym ich uzdrowił”.

Lecz szczęśliwe oczy wasze, że widzą, i uszy wasze, że słyszą. Bo zaprawdę, powiadam wam: Wielu proroków i sprawiedliwych pragnęło ujrzeć to, na co wy patrzycie, a nie ujrzeli; i usłyszeć to, co wy słyszycie, a nie usłyszeli. Wy zatem posłuchajcie przypowieści o siewcy. Do każdego, kto słucha słowa o królestwie, a nie rozumie go, przychodzi Zły i porywa to, co zasiane jest w jego sercu. Takiego człowieka oznacza ziarno posiane na drodze.

Posiane na grunt skalisty oznacza tego, kto słucha słowa i natychmiast z radością je przyjmuje; ale nie ma w sobie korzenia i jest niestały. Gdy przyjdzie ucisk lub prześladowanie z powodu słowa, zaraz się załamuje.

Posiane między ciernie oznacza tego, kto słucha słowa, lecz troski doczesne i ułuda bogactwa zagłuszają słowo, tak że zostaje bezowocne.

Posiane wreszcie na ziemię żyzną oznacza tego, kto słucha słowa i rozumie je. On też wydaje plon: jeden stokrotny, drugi sześćdziesięciokrotny, inny trzydziestokrotny».

## KOMENTARZ

1. Właściwie cały trzynasty rozdział u Mateusza jest nauczaniem Jezusa o Królestwie Bożym. Jezus naucza w przypowieściach (o siewcy, o chwaście, o ziarnku gorczycy i o zaczynie, o skarbie i perle, o sieci).
2. Przypowieści są nie tyle systematycznym wykładem, ile raczej mają pobudzić do myślenia, zachwycić mową Jezusa, skłaniać do radykalnego pójścia za Nim.
3. Jezus naucza z łodzi wykorzystując w ten sposób naturalny powiew wiatru z jeziora, niosący Jego głos w stronę słuchaczy.
4. Nie wystarczy tylko słuchać słowa o królestwie, ale trzeba się starać go zrozumieć, bo w przeciwnym razie Szatan potrafi go wyrwać nawet z naszego serca.

5. Konieczne jest wyrabianie w sobie stałości, ćwiczenie charakteru, by wytrwać w chwilach zwątpienia, a one na pewno doświadczą każdego.
6. By słowo Boga w nas owocowało, musi być na pierwszym miejscu. Inaczej ułuda świata i inne troski je zagłuszają.
7. Plon wyda tylko ten człowiek, który słucha i rozumie słowa docierające do niego od Boga.

### SPECJALIŚCI:

Opowieść o siewcy siejącym ziarno odpowiada realiom życia i warunków pracy w Palestynie z czasów Chrystusa. Skrawki ziemi uprawianej na zboczach pagórków o ziemi kamienistej, często porośniętej cierniami i kolczastymi kaktusami, poprzecinanej drózkami i ścieżkami polnymi, to normalny krajobraz górzystych terenów galilejskiej, samaryjskiej czy judzkiej krainy. W przypo-

wieści Jezusa należy zwrócić uwagę na fakt, że przyczyna dużych strat w zasiewie już w początkach wzrostu, nie leży w ziarnie czy w ziemi, lecz poza nimi, tj. w czynnikach czysto zewnętrznych (ptaki, słońce, ciernie). Ciekawa jest też uwaga końcowa, iż – mimo wielkich strat – owoc zasiewu jest i to w normie przewidzianej. Te dwa szczegóły mogły u słuchaczy wzbudzić refleksje dotyczące początku i końca tej rzeczywistości, którą symbolizowały. Pytanie, jakie się słuchaczom powinno było nasunąć przy słuchaniu tej przypowieści i na które musieli sobie sami odpowiedzieć brzmi: jeżeli siewcą jest Jezus – Mesjasz, a ziarnem Jego nauka, to co należy czynić, aby jego praca nie była narażona na tak wielkie straty? Odpowiedź mogła być tylko jedna: przyjąć

Jego naukę z wiarą i troszczyć się, aby ten zasiew przyniósł oczekiwany plon, bo są wszelkie warunki ku temu, żeby mógł rósć i owocować.

Sens przypowieści jest następujący: królestwo Boże zapoczątkowanie przez Jezusa – podobnie jak ziarno – ma w sobie moc wzrostu i owocowania. Napotyka jednak na trudności zewnętrzne i niepowodzenia, ale przeszkody te nie są w stanie zaprzepaścić jego pomyślnego rozwoju i ostatecznego zwycięstwa. Tej tajemnicy królestwa niebieskiego ze względu na brak wiary ani faryzeusze, ani rzesza ludu nie byli w stanie zrozumieć.

(Ewangelia według św. Mateusza, oprac. Ks. Józef Homerski, Pallottinum 1979, Poznań-Warszawa, s.216)

oprac. ks. Robert Pochopień

## ADAM CHMIELOWSKI – BRAT ALBERT: EKSPLOZJA WOLNOŚCI – C.D.

Wolno nam przypuszczać, że w biografii duchowej Adama Chmielowskiego niebagatelną rolę odgrywała logika serca. Znany szeroko, namalowany przez niego obraz *Ecce homo*, jest wizją Chrystusa o ubiczowanym sercu: zranienie sięgnęło tego, co najgłębsze. Nie można było głębiej ugodzić Boga - Człowieka. Ale też głębia zranienia mówi o głębi solidarności Boga z człowiekiem. Serce w perspektywie biblijno – chrześcijańskiej jest symbolem władzy poznawczej, która sięga w najgłębsze warstwy rzeczywistości, widzi to, co niewidzialne dla innych władz poznawczych. Taką rolę zdaje się pełnić również wyobraźnia, jeśli bierzemy ją w jej źródłowości: jest rozumniejsza od rozumu i mądrzejsza od mądrości.

Nie od rzeczy będzie przypomnienie, iż Jan Paweł II podczas jednej z ostatnich pielgrzymek do Polski wezwał do budzenia, kształtowania wyobraźni miłosierdzia. Wyobraźnia to władza, która zderza człowieka z rzeczywistością, która zdziera zasłony, kunsztownie tkane, przesłaniające rzeczywistość i zamykające człowieka w kręgu własnych rojeń. Różnymi strategiami posiłkuje się istota ludzka, by przed rzeczywistym światem umknąć. Rozum odgrywa tutaj rolę niebagatelną. Pozostawiony sam sobie, odcięty od wyobraźni konstruuje sztuczne światy. Konstrukcja świata dokonana przez rozum zamknięty bywa często okrutnie nierozumna. „Rozumnym” przecież projektem rzeczywistości była wizja idealnego, bezklasowego społeczeństwa, realizowanego konsekwentnie przez totalitaryzm sowiecki. Także „rozumnym” projektem świata było społeczeństwo rasowo czyste, urzeczywistniane bezwzględnie przez nazistów. A czyż nie są „rozumne” projekty eugeniczne, których zadaniem jest udoskonalenie gatunku ludzkiego poprzez eliminację jednostek

ułomnych? Dla rozumu nędza ludzka (gdzie jej nie było, gdzie jej nie ma?) jest tylko zagadnieniem socjalnym, kwestią strategii politycznej, ekonomicznej etc.

Wyobraźnia, którą przywołuje Jan Paweł II, jest władzą obrazowania, plastycznego wczucia się w bezgraniczną barwność rzeczywistości. A przecie człowiek, jak Słowo Objawione nas poucza, obrazem jest Boga niezgłębionego, bezbrzeżnego. Czyż nie w mocy wyobraźni pochwycić ów obraz, sięgnąć tam, gdzie obraz ów wydaje się najbardziej skryty (a wszak obecny) pod warstwą brzydoty i odpychającej nędzy? Nie o zwykłą wyobraźnię jednakże tutaj chodzi, a o dopełnioną i przenikniętą miłosierdziem. W mocy takiej wyobraźni znalazł się Brat Albert. Zostaje pochwycony przez religię wyobraźnią miłosierdzia pisaną. Zrazu na płótnie obraz Boży widział i tam go kontemplował, wpatrując się weń oczyma duszy. Potem obraz Boży w człowieku zobaczył, ale nie w tym, w którym zdaje się on być niejako na wierzchu, eleganckim i ubranym nienagannie. Rzecz w tym, że wyobraźnia porwała go w głąb nędzy, by tam odsłonić przed nim skarby nieprzebrane. Jak niegdyś *Poverello* Franciszek poszedł na służbę Pani Biedy, która wyzwoliła go z mieszczańskiejszej pajęczyny posiadania, obdarzając bezbrzeżną wolnością, teraz polska wersja świętego Franciszka pozwoliła się porwać twórczej wolności. A jako że wyobraźnia pożeniona została z miłosierdziem, do czynu, działania, pracy zaprzął się Brat Albert. Odwoływał się wielokrotnie do zdania św. Franciszka: *tantum scit homo, quantum operatur* – tyle wie człowiek, ile zdziałał, to tylko poznałeś, coś przepracował. I nie idzie tu o zwykłą pragmatykę, aktywizm, ale twórcze dopełnienie tego, co w oglądaniu Piękna Samego stało się udziałem człowieka. Piękno ukryte porywa, wiedzie na szlak przygody, człowiek

musi być lekki, dyspozycyjny, wolny. Trzeba się zatem ogołocić z wszystkiego, pozwolić się unieść wichrowi wolności: ani miejsca, ani domu, ani żadnej rzeczy – jak refren powraca wymóg Brata Alberta. Ogołocenie sięga głębiej: żadnych kompromisów z władzą jakąkolwiek – ona oplata pajęczą siecią uzależnień. Zmuszano go do napisania reguły zgromadzenia, bronił się rękami i nogami. Widział jasno, że struktury rozmyją wolność. Im bardziej wycofywał się ze świata, tym potężniej ogar-

niała go wolność i tym bardziej zmieniał oblicze świata, tym bardziej go twórczo przetwarzał. Mistrz Eckhart (w jakiejś mierze bliski Bratu Albertowi) powiadał *nichts haben, nichts wissen, nichts sein* (nic nie mieć, nic nie wiedzieć, być niczym). Kiedy człowiek opróżni się z posiadania wszelkiego (również poglądów, mniemań, opinii, ale także sieci instynktów) staje się już tylko twórczym czynem. Takim pozostał Brat Albert.

ks. Leszek Łysień

## MUZYKA W PRZESTRZENI KOŚCIOŁA – MUZYKA JAKO POŁĄCZENIE SZTUKI KOŚCIELNEJ Z TEOLOGIĄ

Zazwyczaj muzyka kościelna kojarzy się nam z rodzajem modlitwy, i słusznie, ale tym razem chcę zwrócić uwagę na muzykę kościelną jako sztukę. Dlaczego? Wykonawstwo sztuki muzycznej (np. pieśni kościelnych) wymaga świadomego zaangażowania emocjonalnego oraz aktywnego myślenia. Podobnie jest z modlitwą, jest pełniejsza, gdy jest świadoma.

Teologię ze sztuką łączy się od wieków. Dlaczego? Ponieważ sztuka, jako dzieło rąk ludzkich jest jedną z doskonalszych form oddania czci Bogu. Im twórca posiada więcej talentu i posiada głębszą wiarę i świadomość Bożej miłości, tym sztuka mocniej wiąże się z teologią a jej przesłanie jest głębsze. Sztuką kościelną, namacalną, może być malarstwo bądź rzeźba, bądź inny twór, który w każdej chwili można oglądać, zgłębiać przesłanie twórcy. Jednakże w kościelnej sztuce wyróżniamy jeszcze sztukę nienamacalną. Wśród rodzajów tej kategorii jest poezja, np. Kochanowskiego, albo muzyka. To właśnie Muzyka, szczególnie muzyka wyższa, która nieszczęśliwie została nazwana „poważną”, w przestrzeniach kościelnych jest rodzajem sztuki, dzięki której zgłębianie Bożych tajemnic jest pełniejsze.

Jedni twierdzą, że na muzyce „poważnej” trzeba się znać, żeby ją rozumieć, a tak naprawdę taka muzyka niesie ogromną energię, dla której trzeba się na chwilę zatrzymać i w której trzeba poszukać przesłania, żeby ją przyswoić. Takimi przykładami muzyki wyższej są utwory oraz improwizacje organowe. Ale w przestrzeniach kościelnych przede wszystkim mamy do czynienia z pieśniami kościelnymi, których jesteśmy wykonawcami, odtwórcami sztuki. Od ubiegłego roku w naszej parafii działa chór parafialny, o którym osobny artykuł się jeszcze pojawi. Niejednokrotnie mieliśmy okazję go usłyszeć, a dokładnie sztukę, którą na żywo dla nas odtwarza. W tym przypadku jesteśmy odbiorcami tejże sztuki.

Kościół zawsze starał się oddać Bogu to, co najlepsze, i dzięki temu zagarnął do liturgii muzykę ambitną, taką jak chorał gregoriański, muzykę chóralną czterogłosową, organową polifoniczną. W każdym przypadku wymagającą od wykonawcy kunsztu, a od słuchacza skupienia. Dzięki temu właśnie w kościele mamy okazję zetknąć się z muzyką wysokiej jakości, ze sztuką.

Mateusz Mikołajczyk

## WAKACYJNE PODRÓŻOWANIE

Wyjeżdżając na wakacyjny urlop chcemy mieć najczęściej wszystko zaplanowane i dopięte na ostatni guzik, żeby nic nie mąciło nam odpoczynku, i żeby niepotrzebny stres czy problemy nie przemieniły wakacyjnej sielanki w koszmar, z którego będziemy chcieli się szybko obudzić. Oczywiście są tacy, którzy nic nie planują, a po prostu jadą, ale nawet oni robią wszystko, żeby choć w minimalnym stopniu przewidzieć, co się może wydarzyć. Większość planuje.

Jako ludzie wierzący powinniśmy przy tym brać pod uwagę, że jednak nie da się w 100% przewidzieć, co nas może spotkać, i dlatego wakacyjne planowanie powinno być połączone z zawierzeniem tych wszystkich planów temu, który może nad nami skutecznie czuwać.

Jednym słowem, wakacyjny odpoczynek nie powinien być czasem, kiedy mówimy Bogu „do usłyszenia”, a Aniołowi Stróżowi dajemy „wolne”.

Szczególnym patronem wakacyjnych wojaży jest św. Krzysztof, którego wspomnienie obchodzimy 25 lipca. Jest to tradycyjnie czas, kiedy święcimy nasze pojazdy, a przez to dajemy wyraz wierze w działanie Bożej Opatrzności, w Boskie czuwanie nad nami, odpoczywającymi, przemierzającymi drogi i bezdroża świata. Poświęcenie samochodu, to dla wielu kierowców jeden z najważniejszych obrzędów, być może nawet w skali roku. Trzeba oczywiście podchodzić do tego z wiarą, to nie jest jakaś cudowna tarcza ochronna, która zadziała jak ABS po naciśnięciu hamulca. Poświęcenie pojazdów

przypomina nam o tym, że Pan Bóg czuwa nad nami, ale jednocześnie nie zwalnia nas absolutnie od myślenia i odpowiedzialnego podróżowania. Poświęcony pojazd pędzący 200 km na godzinę w trudnych warunkach (w zasadzie w jakichkolwiek), nie jest bardziej bezpieczny od takiego samego niepoświęconego.

Jak zawsze Pan Bóg stawia na współpracę z człowiekiem, a człowiek współpracujący z łaską może czuć się prawdziwie bezpiecznie. Oby więc ten czas regeneracji sił, był czasem bezpiecznym i dobrze wykorzystanym. Niech nam w tym Bóg Błogosławi, a św. Krzysztof ustrzeże nas od nadmiernego pośpiechu, bezmyślności, własnych błędów i zwykłej ludzkiej głupoty.

A modlitwą do Św. Krzysztofa warto rozpoczynać każdą podróż:

**O Panie, daj mi pewną rękę, dobre oko, doskonałą uwagę, bym nie pozostawił za sobą płaczącego człowieka.**

**Ty jesteś Dawcą Życia – proszę Cię przeto, spraw bym nie stał się przyczyną śmierci tych, którym Ty dałeś życie...**

**Zachowaj, o Panie, wszystkich którzy będą mi towarzyszyć od jakichkolwiek nieszczęść i wypadków.**

**Naucz mnie, bym kierował pojazdem dla dobra drugich i umiał opanować pokusę przekraczania granicy bezpieczeństwa szybkości.**

**Spraw, aby piękno tego świata, który stworzyłeś, wraz z radością Twej łaski, mogły mi towarzyszyć na wszystkich drogach moich. Amen.**

ks. Rafał Dendys

## CHRZEŚCIJAŃSKA SZTUKA TROCHĘ BLIŻEJ...

### - O WAKACJACH, RUSZANIU SIĘ Z MIEJSCA, PRZYJAŹNI I NOSZENIU NA RAMIONACH...

Skąd moje zainteresowanie ikonami? Chyba od zawsze nieobojętnie przechodziłam wobec wszelkich przejawów działań człowieka, których owocem jest piękno, jakiś rodzaj harmonii, prawdy, dobra... Ten rodzaj zachwyty: czy to muzyką, czy sztuką, w którymś momencie kieruje moje myśli do Boga. Wszyscy odczuwamy potrzebę obcowania z pięknem, dobrem i prawdą. Wciąż tego poszukujemy, za tym biegamy. Czasami zwiedzeni szukamy tam, gdzie znaleźć nie możemy... Źródłem bowiem naszych potrzeb jest nasz Stwórca, do którego zawsze dążyć będziemy i w którym jedynie możemy doświadczyć uspokojenia.

Spotkanie, które rozbudziło we mnie pragnienie poznania ikon, obcowania z nimi i miało mieć niezwykle znaczenie dla mnie w przyszłości, zdarzyło się we Francji. Tak, czasami po prostu trzeba ruszyć z miejsca, żeby doświadczyć czegoś, co może przemienić życie.

Dzięki Bogu kręte ścieżki studenckiego życia zaprowadziły mnie do Taize. To taka „mała wioska”, w której brat Roger, Szwajcar z pochodzenia i teolog protestancki, kupił dom i ziemię, rozpoczynając życie w założonej wspólnocie braci.

Początki wspólnoty to uprawa ziemi, budowanie budynków, goszczenie uciekinierów różnej maści (w tym sierot wojennych), opieka nad jeńcami wojennymi.

W stworzonej dla wspólnoty regule, brat Roger zwrócił uwagę na pojednanie między chrześcijanami, a radość, prostota i miłosierdzie miały tworzyć funda-

ment powstającej wspólnoty. Należą do niej obecnie protestanci i katolicy z ponad 25 krajów. W 1966 roku bracia zorganizowali pierwsze spotkania młodzieży, które odbywają się do dziś w czasie wakacji.

Pojechałam tam z grupą studentów właśnie w czasie wakacji. Były to ciekawe chwile. Doświadczyliśmy podróży w nieznaną, nowych przyjaźni, wielu rozmów, dyskusji i dużo, dużo modlitwy... Braliśmy udział w życiu modlitewnym wspólnoty, więc spotykaliśmy się w kościele pojednania trzy razy w ciągu dnia, by modlić się kanonami, czytać i rozważać Pismo Święte.

Dodatkowo spotykaliśmy się też w małych grupach i pełniłyśmy różnorodne posługi ułatwiające życie we wspólnocie.

W kościele pojednania jedynymi obrazami mającymi pomóc w skupieniu i medytacji były ikony – ikony bardzo wtedy dla mnie dziwne, trochę surowe, a zarazem niezwykle pociągające. Coś takiego było w nich, że pomagały się skupić, ułatwiały modlitwę czy bardziej zaprawionym – medytację. Teraz wiem, że specyficzne dla ikon ograniczenie zmysłów przy jednoczesnym ich umiejętnym prowadzeniu poprzez użyte przez ikonopiszcza kolory, kształty i układ elementów na obrazie, wyostreza w patrzącym wzrok duchowy, otwiera i pozwala unieść myśli ku Bogu. Wtedy jednak wiedziałam tylko, że mi z nimi jest wyjątkowo dobrze... Szczególnie z jedną...

Poza kościołem ikony znajdowały się także w miejscach przeznaczonych do modlitwy, skupienia – na drze-



wach, wokół których można usiąść i pomodlić się czy poczytać Słowo Boże. Z tego co wiem, tak jest do dziś. Nikogo nie dziwi odnajdywanie młodych ludzi z Pismem Świętym lub skupionych na modlitwie pod drzewami, na pobliskich łąkach czy sztucznie w tym celu utworzonej wyspie ciszy.

A wracając do ikony, która wtedy zawładnęła moim sercem... Nie jest ona na pierwszy rzut oka ani zbyt niezwykła w warstwie malarskiej, ani genialna w swej koncepcji, ale ja przyciągnęłam ją sercem, nie rozumem, i dlatego jest mi wyjątkowo bliska. Ikona, o której mowa, zwana jest ikoną przyjaźni. Widzimy na niej Chrystusa – Zbawiciela z ojcem Menasem – obrońcą. Jest to ikona koptyjska z VI wieku, namalowana techniką tempery jajecznej na desce.

O Menasie wiadomo jedynie, że był mnichem, prowadził proste życie z Bogiem, został przełożonym monasterium (ponoć bardzo tego nie chciał) i zmarł śmiercią męczeńską. Na ikonie trzyma zwój mający być symbolem jego mądrości. Chrystus zaś pod pachą niesie księgę, która prowadzi nasze myśli ku Słowu, które stało się Ciałem, z którego wszystko pochodzi i w którym osiąga pełnię istnienia. Prawe ramię Chrystusa spoczywa na ramieniu Menasa mówiąc o niezwykłej więzi łączącej te dwie osoby. No właśnie... Odkąd zobaczyłam tę ikonę zaczęłam się borykać z pytaniami bardzo trudnymi. Czy chcę być jak Menas? Czy chcę doświadczyć takiej bliskości, takiej jedności, takiego spokoju duszy, duszy, która czuje prowadzenie ręki Zbawiciela i niczego już nie pragnie i o nic już nie zabiega? A jeśli tego pragnę, to jak tego dokonać? Jak stać się kimś, kogo Zbawiciel mógłby tak nazwać? Być zawsze blisko, nigdzie nie zbaczać, pod silnym i czułym ramieniem Jezusa... Z drugiej



strony, być jak Chrystus? Być przyjacielem na Jego wzór: kochać innych pomimo wad i zadawanych ran, nigdy nie odchodzić, nie zostawić nikogo, zawsze przyciągać, zachęcać i wybaczać...

Czy ikona przyjaźni opowiada o Twoich pragnieniach i tęsknotach? A może nie i co teraz z tym zrobisz, jeśli już wiesz? Jaka jest Twoja prawda? Czy chcesz tak doświadczyć Chrystusa, by zapragnąć być Jego? To ważne pytania, bo jeśli wiesz, jaki jest stan Twojej duszy to możesz ruszyć z miejsca... i proszę, rusz się... Może rusz się duchowo – pogadaj z Bogiem tak, jak umiesz, po prostu... Powiedz Mu, że Go szukasz, że chciałbyś być blisko, ale nie wychodzi i takie tam... Może mentalnie – coś poczytaj, kogoś posłuchaj – na pewno znasz mądrych duchownych i nie tylko. Może fizycznie – gdzieś pojedziesz, coś zobaczysz, kogoś poznasz... Warto się ruszyć, bo to może zmienić resztę Twojego życia tu i tego tam. Wakacje najlepiej się do tego nadają.

Na koniec jedna (pewnie znana) opowieść:

Życie człowieka to ślad na piasku. Patrzy człowiek na końcu swego życia na zostawione ślady i widzi, że każdego dnia na piasku widnieją dwa ślady: człowieka i Boga, który szedł obok. W dniach pogody i szczęścia ślady widniały zawsze obok siebie. Jednak zdziwił się człowiek widząc jeden tylko ślad w dniach ciężkich, pełnych niepokoju i nieszczęścia. Zapytał więc człowieka Pana: „Obiecałeś być zawsze przy mnie, dlaczego więc kiedy było mi najciężej zostawiłeś mnie samego?” Pan odpowiedział: „Przyjacielu, w dni, kiedy widzisz tylko jeden ślad na piasku to ja niosłem Cię na swoich ramionach.”

Ewa Sowa

## ROZWAŻANIA W KRĘGU BIBLIJNYM – ŁK 17, 11-37

### TRZECI OKRES PODRÓŻY DO JEROZOLIMY

#### Wdzięczny Samarytanin

Jezus wędruje do Jerozolimy, idzie pograniczem Samarii i Galilei. Wchodzi do wsi i wychodzi mu naprzeciw dziesięciu chorych, trędowatych ludzi. Zatrzymują się z szacunkiem w pewnej odległości i z desperacją błagają Mistrza o pomoc. Jezus kieruje ich do kapłanów. Po drodze chorzy, którzy zaufali Bogu, zostają uzdrowieni. Jeden z nich zawraca, chwali Boga, upada na twarz przed Jezusem i głośno mu dziękuje. Dziesięciu zostało

uleczonych, a tylko jeden cudzoziemiec zawrócił, by podziękować za cudowne uzdrowienie. Jezus podkreśla ważne znaczenie wdzięczności Bogu za otrzymane łaski. To mocna wiara przyniosła trędowatym uzdrowienie.

Czy ja dziękuję Bogu za otrzymane łaski? Obdarzam go zaufaniem i z wiarą powierzam kierowanie swoim życiem?

#### Przyjście Królestwa Bożego

Faryzeusze czyhają na słowa Jezusa. Pytają go podstępnie, kiedy nadejdzie Królestwo Boże. Mistrz odpo-

wiada, że przyjdzie niepostrzeżenie, a na co dzień wszyscy, którzy żyją w Chrystusie, mają w sercu Królestwo Boże, ono jest w każdym z nas.

Czy masz Boga w sercu, czy żyjesz w Królestwie Bożym?

### Dzień Syna Człowieczego

Jezus zwraca się do uczniów. Zapowiada, że odepdzie do Ojca i ludzie go już nie zobaczą na Ziemi. Pojawia się wówczas fałszywi prorocy, którzy będą zapowiadać nadejście Królestwa Bożego, ale nie powinno się ich słuchać. Syn Człowieczy przyjdzie ponownie niespodziewanie dla nas, szybko jak błyskawica. Wszyscy to zobaczą. Wcześniej jeszcze będzie opuszczony, wzgardzony i skazany na mękę. Gdy przyjdzie ponownie, będzie jak w Starym Testamencie za czasów Noego, gdy ludzie używali życia i niczego nie przeczuwali, nie spodziewali się kataklizmu. Podobnie jak w Starym

Testamencie za czasów Lota i jego żony w mieście Sodomie. Gdy Syn Boży przyjdzie ponownie, nikt nie będzie musiał martwić się o doczesne dobra, zostanie osądzony i zabrany. Jezus zbierze wszystkich wybranych wokół siebie, będziemy czuć Jego bliskość.

Czy jesteś gotowy w tej chwili spotkać się z Panem?

Cytaty warte zapamiętania:

*Jezusie, Mistrzu, ulituj się nad nami.* Łk 17, 13

*Czyż nie dziesięciu zostało oczyszczonych? Gdzie jest dziewięciu? Czy się nie znalazł nikt, kto by wrócił i oddał chwałę Bogu...* Łk 17, 17

*Kto będzie się starał zachować swoje życie, straci je; a kto je straci, zachowa je.* Łk 17, 33

oprac. Mirosława Hawetek

## UDANY POCZĄTEK WAKACJI!!!

W dniu 24 czerwca zespół charytatywny działający w Parafii św. Jerzego w Jasienicy zorganizował imprezę dla wszystkich chętnych dzieci, na dobry początek wakacji. Atrakcji było tyle, że aż zabrakło czasu na przeprowadzenie wszystkich konkursów..., a co ważne – z wszystkich można było korzystać bezpłatnie, więc każde dziecko mogło się już na samym początku wakacji dobrze bawić.

Fundusze na naszą wesołą imprezę pozyskaliśmy organizując w naszej parafii w dniu 11 czerwca „słodką niedzielę”. Tym razem otrzymaliśmy tyle ciast, że można je było kupić i spróbować po wszystkich niedzielnych mszach. Dzięki życzliwości małych i dużych cukierników, mogliśmy zaplanować dla najmłodszych mnóstwo atrakcji. Był dmuchany zamek i kangurze skoki. Zabawy, tańce, gry z profesjonalną animatorką – panią Ewelinką. Ksiądz Robert wykazał się dużym poczuciem rytmu. Konkurs rzutu kaloszem przed

siebie z panią Kariną (konkurs ekstremalny, kilka razy kalosz zaatakował sędziego!). Malowanie najpiękniejszych bukietów dla Matki Boskiej i angielski na wesoło z panią Bogusią... Konkurs piosenki z panią Anią. Dzięki

pani Magdzie i dziewczynkom ze scholi można było zrobić sobie kolorowe warkoczyki. Pani Asia i Zuzia malowały twarze. Pan Sławek częstował pysznymi ptysiami od pani Hani, a pani Maria poiła spragnionych i częstowała ciasteczkami. Pan Franek pomagał losować prezenty. Można było spróbować jeszcze waty cukrowej, dostać pieska zrobionego z balonika lub pod okiem pani Joanny uszyć własnoręcznie serduszko bądź ptaszka. Pani Dorota z Kasią, Patrycją i Wiktorią zorganizowały warsztaty smaków i zapachów oraz robienie bransoletek. Na pewno nikt, kto przyszedł, nie narzekał na nudę. Dzięki strażakom można było się nawet schłodzić i popróbować działać węzłem strażackim. Nad techniczną stroną naszej imprezy czuwał pan Krzysztof.

Wszystkim bardzo dziękujemy za pomoc. Tym, którzy obdarowali nas fantami, księdzu Rafałowi za nagłośnienie, księdzu proboszczowi za wsparcie finansowe i panu Romkowi za artystyczne zdjęcia. Mamy nadzieję, że tak ciekawie rozpoczęte wakacje, będą na pewno dla wszystkich dzieci bardzo udane.

Mirosława Hawetek



Zamieszczony w piątym numerze gazetki parafialnej "KAIROS", artykuł o konieczności renowacji pomnika ks. Emiliana Schindlera, uświadomił mi konieczność podzielenia się z Czytelnikami szerszą informacją, na temat tej wielkiej postaci. Zagadnięty przez zainteresowanych, spieszę z wyjaśnieniem, że żadna to moja zasługa. O działalności księdza Emiliana, proboszcza naszej parafii, dowiedziałem się z opracowania księdza Alojzego Oleksika, wydanego drukiem w 1987 roku, w którym obowiązywała cenzura. Z tego względu zarówno pierwotna treść jak i nakład zostały przez tzw. czynniki, w dużej mierze okrojone. Stąd niewielki nakład, nie trafił do wszystkich zainteresowanych. Wychojąc naprzeciw oczekiwaniom, przedstawiam, w części:

**(Przedruk z: "700-lecie parafii Św. Jerzego w Jasienicy")  
Do druku podał ks. Alojzy Oleksik Jasienica – 1987**

Romuald Bożko

**Ks. EMILIAN SCHINDLER (1890-1911) – kanonik.**

Jemu zawdzięczamy, że powstała kronika parafii. Wszystkie dostępne jemu wiadomości zebrał i spisał. Kronikę prowadzi w języku łańciskim i niemieckim. Miał przepiękny rękopis. Tak się sam przedstawia na początku kroniki:

„Emilian Schindler kanonik honorowy rzymskiej bazyliki del Monte Santo, prezes Towarzystwa Przyjaciół Sztuki dla muzyki kościelnej. Egzaminator i egzaminowany organista w Zakładzie Muzyki Kościelnej w Pradze, członek Związku św. Cecylii na Austrię, Niemcy i Szwajcarię”.

Urodzony na Śląsku Cieszyńskim (dziś Zaolzie) we wsi Luck. Był synem nauczyciela, organisty i położnej. Był ostatnim dzieckiem tego małżeństwa. Na księdza został wyświęcony 17 lipca 1859 roku. Pierwszą parafią, w której miał z woli biskupa pracować był Strumień. Ale jak pisze: „Pan (proboszcz) nie był w humorze. Nie przyjął nowego wikarego. Twierdził, że pokój nieprzygotowany, panował w nim straszny bałagan.” Ale nowy wikary - ks. Schindler był uparty, usiadł na schodach i czekał przez całą noc. Na probostwo go jednak nie wpuszczono. Dnia następnego proboszcz umieścił ks. Schindlera na wozie i odesłał do Borowej. Tam czekał, aż będzie urządzone mieszkanie w Strumieniu. Po roku pobytu w Strumieniu urządzono napad na niego. Ale skończyło się na strachu. Ze Strumienia idzie znowu do Borowej, by stamtąd przejść do Morawki.

Praca w Morawce była bardzo wyczerpująca. Zaistniała potrzeba przesunięcia na inne stanowisko. Przenosi się z woli przełożonych do Zebrzydowic. Po roku jest wikarym w Bielsku. Ale w Bielsku nie przypadł do gustu dziekanowi Bulowskiemu. Po jedenastu latach pracy jako wikary przechodzi na stanowisko proboszcza w Końskim. Była to parafia bardzo biedna. Ks. Schindler będzie swoją chował pod sutanną. Nie było możliwości kupienia sobie normalnego ubrania. Potem duszpasterzował w Istebnej, ale rozległa górська parafia nie sprzyjała jego zdrowiu. Siły fizyczne odmawiają posłuszeństwa. Przechodzi do Ogrodzonej. Stan zdrowia pogarsza się. Ks. Schindler zaczyna płuć krwią. Stan zdrowia nie pozwala mu na czynną pracę w duszpasterstwie. Zapisuje się na studia w Pradze w szkole muzycznej, by podołać pracy nad reformą śpiewu kościelnego, który w tym czasie stał bardzo nisko.

W Jasienicy...

Przychodzi niespodziewanie. Nikt go nie wita z parafian, bo przychodzi pod osłoną nocy. Jest dzień św. Jadwigi 1891 roku. Jakie wrażenie wywarła na nim Jasienica przy pierwszym zetknięciu? Tak pisze: „Kościół i probostwo zaniedbane, jak trudno sobie wyobrazić. Na tabernakulum ślady niedawnego włamania. Kościół prosi się o odnowienie. Gmina nie chce słyszeć, by w czymś pomóc. Trzeba liczyć na pomoc Bożą, własne siły i dochody parafii. Dzięki pomocy Kasy Różańcowej i zapisu parafianina – gospodarza Pawła Kusia, kościół i probostwo otrzymało godny wystrój. Koszty wynosiły około 3000 talarów.”

Grotę dla kościoła w Jasienicy wykonał S. Müller z Türkheim w Bawarii. Po odnowieniu Kościoła skierował ks. Schindler swoje wysiłki na odnowienie śpiewu kościelnego. Organista nie spełniał żadnych nadziei. Trzeba było się oglądać za kimś młodszym i zdolnym by wykonać to zadanie. Takim człowiekiem był młody chłopak Jerzy Korzus. Innym marzeniem ks. Schindlera był chór kościelny. Wielka liczba członków chóru kościelnego spełniały nadzieje proboszcza. Śpiewano w jasienskim kościele po łacinie i po polsku. Miejscowy chór należał do Ogólnego Związku Chórów pod wezwaniem św. Cecylii w Austrii, Szwajcarii i Niemiec. Protektorem tego związku był kardynał Steinhuber. By podołać tym wszystkim planom wydał dla organisty, chóru kościelnego i wiernych następujące śpiewniki: 1. Chorał dla organisty – w języku polskim, czeskim i łańciskim

2. Laudate pueri Dominum – Chwalcie dzieci Pana!  
Śpiewnik oraz książka do nabożeństwa dla młodzieży szkolnej - Lwów 1903 - Nakład wydawcy (ks. Schindlera)

3. Nieszpory na wszystkie niedziele i święta całego roku opatrzone tonami psalmowymi i melodiami do hymnów. We własnym nakładzie wydawcy. C.I.K. Nadwórna Drukarnia Karola Prochaski w Cieszynie – Cieszyn 1901 r.

Ale powyższe książki nie znalazły nabywców. Powód? chyba bieda. Książki te były bardzo drogie, jak na ów-

czesne warunki finansowe. Treść śpiewnika dla młodzieży to przede wszystkim śpiewy do mszy św. Mało jest pieśni ludowych i okolicznościowych. Echa studiów w Pradze pozostawiły na ks. Schindlerze swoje ślady. Przede wszystkim pieśń mszalna, inne pieśni nie miały prawa obywatelstwa. Pomijając to wszystko trzeba przyznać, że ks. proboszcz Emilian Schindler, to człowiek o którym bardzo szybko zapomniano. A wniośł bardzo wielki wkład w odrodzeniu śpiewu Śląska Cieszyńskiego.

cdn.

## INTENCJE MSZALNE 17. VII – 23. VII

### PONIEDZIAŁEK – 17. VII

18.00 1) w intencji Ojczyzny – o światło Ducha Świętego dla rządzących  
2) + Karol Kret (od brata Stanisława z rodziną)  
3) + Ewa Skrzyńska – Tomala (od przyjaciółek ze Szkoły Podstawowej)

### WTOREK – 18. VII

7.00 1) za Parafian  
2) + Mieczysław Groński (od Stanisławy i Bogdana Bodzek z rodziną)  
18.00 + Jan Mulczyński (od brata Władysława z rodziną)

### ŚRODA – 19. VII

7.00 + Kazimierz Kłaptocz (od kuzyna Kłaptocza z Bielska – Białej)  
18.00 + Józef Rucki, syn Piotr, ++ z rodziny Rucki

### CZWARTEK – 20. VII

18.00 1) + Mieczysław Ozaista (1 roczn. śmierci)  
2) + Wanda Golemba (od Jana i Krystyny Kalendarza)  
3) + Ludwik Kowol (od rodziny Pisarek)  
4) + Kazimierz Chelicki (od rodziny Bemów)

### PIĄTEK – 21. VII

7.00 + Zuzanna Krzyżowska (od siostry Zofii)

18.00 1) + Marta, Ludwik Kajstura, zięć Kazimierz, Władysław, wnuk Józef, Franciszek, Waleria Krzempek  
2) + Bożena Mendroch (od Ali Kłaptocz z dziećmi)  
3) + Ludwik Kowol (od rodziny Faruga Józefa i Jerzego)

### SOBOTA – 22. VII

7.00 1) + Wanda Golemba (od Jadwigi Kareta)  
2) + Karol Kret (od brata Jana z rodziną)  
18.00 1) + Emil Kareta, rodzice, bracia Władysław, Jan, Marian, szwagierka Jadwiga  
2) w 40 roczn. urodzin Ewy i Adama z podziękowaniem za otrzymane łaski, z prośbą o Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej

### XVI NIEDZIELA ZWYKŁA – 23. VII

7.00 + Franciszek Ryndak (1 roczn. śmierci)  
9.00 + Robert Bujok (10 roczn. śmierci), synowa Anna Bujok  
11.00 1) + Paweł, Bronisława Kurcjus, Anna Jończy, ++ z rodziny Szotek, Siuciak  
2) w 18 roczn. urodzin Marty o Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej, dary Ducha Św.  
17.00 o Boże błogosławieństwo, opiekę Matki Bożej dla Katarzyny z okazji 50 roczn. urodzin

## OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE - XV NIEDZIELA ZWYKŁA – 16. VII

**Od niedzieli 2. VII do niedzieli 27. VIII zmiana odprawiania mszy świętych w niedziele: godz. 7.00, 9.00, 11.00 i 17.00. Kancelaria parafialna czynna w dni te same, co w ciągu roku, ale pół godziny przed mszą świętą, czyli od 17.30. W sobotę od 8.00 – 9.00.**

Po tygodniowym trudzie i wysiłku gromadzimy się wokół Chrystusa, aby przedstawić Jemu radości i smutki. Pragniemy uwielbiać Go za to, że mocą swojego Krzyża przemienia ludzkie słabości i zniewolenia, by człowiek mógł uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Niech liturgia eucharystyczna pozwoli nam

doświadczyć pełnego zjednoczenia ze Zbawicielem świata.

Liturgiczne obchody tygodnia: w czwartek, 20. VII - wspomnienie błog. Czesława, prezbitera; w sobotę, 22. VII – święto św. Marii Magdaleny.

W piątek, 21. VII, oddajemy cześć Bożemu Miłosierdziu z racji trzeciego piątku miesiąca.

W czwartek ks. Czesław Bloch obchodzi swoje imieniny. Z tej okazji życzymy solenizantowi błogosławieństwa Bożego, wsparcia Ducha Świętego w postudze głoszenia Słowa Bożego.

**Redakcja:** ks. Leszek Łysień, ks. Tomasz Sroka (redaktor naczelny), ks. Robert Pochopień, ks. Rafał Dendys, Mirosława Hawetek, Ewa Sowa, Mateusz Mikołajczyk, Romuald Bożko, Krzysztof Feruga (skład).